GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 272

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Października 1830 roku w Niedzielę

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I.

Cesarza Wszech Rossij króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa Polskiego.

W wykonaniu artykułu 93 xięgi 1 kodexu cywilnego, chcąc zapewnić ścisłe dopełnienie przez starozakonnych przepisów prawa, w aktach stanu cywilnego tytułem IV, xięgi 1, tegoż kodexu, tudzież postanowieniem namiestnika królewskiego z d. 3 listopada 1825 r. objętych, na przełożenie Kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, po wysłuchaniu zdania ogólnego zgromadzenia Rady stanu, postanowiliśmy i stanowiemy co następuje:

Art. 1. Istniejące dziś parafje (które odtąd nazywać się mają okręgami dozorów bóżniczych) zakreślone zostaną przez kommissję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, za zniesieniem się z kommissją rządową spraw wewnętrznych i policji w ten sposób, aby do każdego z ustanowionych okręgów urzędów stanu cywilnego, jeden zupełny okręg dozoru bóżniczego, lub według miejscowéj potrzeby kilka takowych należało.

Art. 2. W każdym takowym okręgu dozoru bóżniczego, ustanowiony będzie przez kommissję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rabin lub tymczasowy jego zastępca, do składu tegoż dozoru należeć mający, który prócz innych posług religijnych wyznaniu starozakonnemu właściwych, obowiązany jest odbywać w tymże okręgu obrządki religijne przy obrzezaniu, lub nadaniu imienia nowonarodzonemu dziecięciu, przy zaślubieniu wchodzących w związki małżeńskie i przy zejściu z tego świata, każdego żyda jakiéjbądź płci i wieku. Gdyby się zaś okazała konieczność, tedy i więcéj takowych rabinów lub tymczasowych ich zastępców może być mianowanych.

Art. 3. Żaden inny starozakonny, oprócz rabina lub tymczasowego jego zastępcy, nie będzie odtąd mocen odbywać obrzędów religijnych, bez obecności i przychylenia pełniącego obowiązki rabina.

Art. 4. Będzie także obowiązkiem rabina lub jego zastępcy, utrzymywać xięgę zapisową, z funduszów dozoru bóżniczego sprawioną, porządnie oprawną i przez miejscową władzę municypalną lub właściwego burmistrza albo osobnego urzędnika utrzymującego xięgi akt stanu cywilnego, zaparafowaną czyli zaznaczoną, któréj wielkość zastósowana być ma do ludności gminy żydowskiéj. W takową xięgę wpisywać będzie w Polskim języku, dzień, imie, i nazwisko urodzonego dziecięcia, i powołanie jego rodziców; imie, nazwisko, powołanie i wiek zmarłego żyda lub żydówki; podobnież imie, nazwisko i stan wchodzących w związki małżeńskie; dzień i miejsce każdéj ogłoszonéj zapowiedzi mającego nastąpić małżeństwa.

Art. 5. Gdzieby nawet przy urodzeniu lub zejściu, obrządek religijny wedle przepisów wyznania starozakonnego mógł być opuszczonym, tam wszelako zapis poprzedzającym artykułem zastrzeżony, powinien być uskutecznionym.

Art. 6. Rabin utrzymujący xięgę, odpowiedzialnym jest osobiście za jéj całość, tudzież za porządek i ścisłą wierność zapisów, tak co do liczby onych odpowiedniéj doniesionym urodzinom, małżeństwom i zejściom, jako też co do tożsamości będących przedmiotem tychże zapisów. — Urzędnicy utrzymujący akta stanu cywilnego dla żydów, tudzież dozory bóżnicze, czuwać mają pod surową odpowiedzialnością, aby xięgi, o których mowa, porządnie były utrzymywane; aby zapisywanie w nich aktów religijnych po każdym obrzędzie lub czynienie zapisów, odbywało się regularnie i z ścisłą co do tożsamości osób wiernością; za dostrzeżeniem zaś nieporządku lub nadużycia, obowiązani są spisać natychmiast stosowny wywód słowny, i ten przesłać właściwemu kommissarzowi obwodowemu. Mocni zatém będą żądać w każdym czasie okazania sobie xięgi dla przekonania się o jéj stanie i sprawdzenia zapisów w niéj objętych, z wiadomościami, jakieby ubocznie powziąść mogli.

Art. 7. Kommissarz obwodowy, zatrzymawszy do akt kopję wywodu, oryginał jego prześle kommissji wdzkiéj, która na winnych rozciągnie kary poniżéj przepisane.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości Warszawskie.

— Interessujące jest zdanie sprawy o stanie szkoły przygotowawczéj instytutu politechnicznego w Warszawie z r. 1829 na 1830. W tym czasie postąpiło z techników niższych pierwszoletnich na pierwszoletnich wyższych, 12; na drugoletnich, 1. Z techników niższych drugoletnich na wyższych piérwszoletnich, 2; na trzecioletnich niższych, 2; z piérwszoletnich na drugoletnich techników wyższych, postąpiło w oddziale inżenierji cywilnéj, 7. W mechanicznym i chemicznym, po dwóch, w handlowym jeden, który sam tylko na ten oddział był zapisany; z drugoletnich wyższych na trzecioletnich postąpiło w oddziale

inženjerji, 4; w mechanicznym, 2; w chemicznym, 5. Z trzecioletnich na czwartoletnich przeszło 7 z oddziału inženierji, 2 z oddziału chemicznego, 2 mechanicznego. W ogóle było zapisanych 110 uczniów stałych. Oprócz młodzieży uniwersyteckiéj, uczęszczali na niektóre kursa uczniowie szkoły agronomicznéj, elewowie górnictwa i inne osoby. Wielu obywatelów zgłasza się do instytutu po usposobionych uczniów do kierowania rozmaitemi fabrykami.

— W Poznaniu umarł p. Baumann, prezes rejencji departamentu Poznańskiego, sprawujący obowiązki naczelnego prezesa xięztwa.

FRANCJA — *Z Paryža, d.* 28 *września.* — Jenerał Merlin odjechał do Bastia, gdzie obejmie dowództwo 17 dywizji wojskowéj. — Z 35 osób aresztowanych w Besançon z powodu rozruchów które miały miejsce w ostatnich dniach sierpnia, uwolnił sąd 14, a 21 odesłał do sądu przysięgłych. — Listy prywatne z Lisbony, są daty 12 września i donoszą, že tam nieustannie panuje wielkie wzburzenie umysłów. Aresztowano jenerała Caretti i kilku wyžszego stopnia officerów. Wszystkie okręty wojenne stały uzbrojone w porcie. — Mówią že pan Berenger, sprawozdawca kommissji oskarzenia byłych ministrów, będzie mianowany radcą sądu kassacyjnego, w miejsce pana Clausel de Cousserges, który nie chciał wykonać przysięgi. Jenerałowie majorowie Guchencuc i Danlion, mają być przeznaczeni do dowodzenia w wyprawie Algierskiéj. Jenerałowie majorowie hr. Bouillé i wicehr. Bertier, przeszli na reformę. — Dnia 24 i 25 b. m. aresztowano 50 osób udających się za rzemieślniczków, które w czasie tłumnego zebrania przy rogatkach Neully i du Trone, miały mowy do zgromadzonych. — Wiceadmirał de Rigny miał przybyć d. 21 b. m. do Tulonu. — Xiąže Nemours, drugi syn królewski, wejdzie do gwardji narodowéj konnéj, a xiąže Joinville, trzeci syn króla, do drugiéj legji pieszéj gwardji narodowéj. — Jenerał Pajol jest mianowany dowódcą piérwszéj dywizji wojskowéj. — Donoszą z Valenciénes pod d. 26 b. m. že ci członkowie tymczasowéj kommissji Bruxelskiéj, którzy po wkroczeniu wojska królewskiego do Bruxelli, w granicach Francji schronienia szukali, a mianowicie pp. Van de Weyer i Gendebien, znowu do Belgjów wrócili. — Z Tulonu donoszą pod d. 20 b. m. o przybyciu czwartego pułku Szwajcarskiego z Korsyki, który w okolicznych wioskach rozłožono; jedna kompanja gwardji narodowéj odprowadzi go do Aix, a to dla zasłony przeciwko obelgom ze strony gminu. — Z Bajonny piszą dnia 20 b. m., že cały posterunek Hiszpański w Behobie, przeszedł do konstytucjonistów znajdujących się w południowéj Francji. Jenerał Hiszpański dowodzący w San Sebastian, ściągnął napowrót do siebie wojsko wysłane do Irun. Między Baskami mają się zawiązywać mnogie towarzystwa, w celu podniesienia broni, jaktylko wychodźcy wkroczą w ich granice. — Podług dziennika *Memorial des Pyrennées*, oddali pasterze Hiszpańscy bydło zabrane Francuzom gwałtem przy granicy, lecz musiano im od každéj sztuki 30 sous wykupnego zaliczyć.

OBRADY IZB.

Posiedzenie izby deputowanych z dnia 27 b. m. ściągnęło mnóztwo słuchaczy do sali téjže izby, wiedziano bowiem, že izba będzie się naradzała nad wnioskami kommissji swojéj, względem oddania pod sąd byłych ministrów. Najprzód zdał sprawę pan Deveaux o projekcie do prawa względem zniesienia prawa o świętokradztwie, juž przyjętym przez izbę parów, i mówił za jego przyjęciem. Gdy następnie miano przystąpić do rozbioru wyžéj wspomnianéj sprawy, przypomniał prezes, že izba zamienia się w sąd, i že dla tego własna jéj godność wymaga, ažeby czynionych wniosków, z największą spokojnością i uwagą słuchano. Najpiérwszy zajął mównicę vicehr. Martignac, i tak przemówił: »Prosiłem o głos przed rozpoczęciém zwykłych narad, ažeby złožyć oświadczenie, które mnie osobiście dotycze. W sierpniu 1829 roku, zwalił xiąže Polignac ministerjum, do którego i ja naležałem. Rozłączony z nim samą odmiennością zdań politycznych, nagabany bezprzestannie przez dzienniki uchodzące za organ jego stronnictwa, zerwałem z nim odtąd wszelkie bez róžnicy związki. W chwili gdy ma być teraz zaskarżony, gdy žycie jego w niebespieczeństwie się znajduje, przypomniał mnie sobie, i dnia wczorajszego upraszał o radę i o wstawienie u sędziów, którzy o losie jego wyrzeknąć mają. Wzruszyło mnie i zadziwiło to zaufanie, do którego bynajmniéj przygotowany nie byłem. Jednakže nie widziałem przed sobą jak tylko niebespieczeństwo i troski człowieka, zagrožonego cięžkiém oskarženiem. Zapytałem się serca mojego, a ono powiedziało mi, iž nie powinienem wymawiać się od zadośćuczynienia žyczeniom xięcia Polignaca. Przyrzekłem mu więc iž będę go wspierał ze wszystkich sił moich i dotrzymam danego słowa. Z téjto przyczyny, nie będę miéć žadnego udziału w zamiérzonych naradach.« — Pan Mauguin, który przybył do sali w ciągu przymówienia pana Martignac, wszedł na mównicę i odczytał następujący wniosek: »Ma być wyznaczona kommissja z 9 członków, w celu wyszukania dokumentów i zdania sprawy o położeniu Francji.« Rozwinięcie tego wniosku, miało nastąpić dnia jutrzejszego. Z kolei mówił hr. Gaetan de Larochefoucauld jako piérwszy mówca przeciwko rapportowi kommissji oskarženia. Między innemi powiedział: »Wasz sprawozdawca obwinia ministrów, že fałszowali wybory i užywali środków niegodziwych dla obalenia konstytucji; wnosi on na zastósowanie za to artykułów 109, 110 i 123 prawa karnego. W tym punkcie przyznaję mu słuszność; lecz žadnéj, gdy chce także uczynić ministrów odpowiedzialnymi za wypadki wydarzone w czasie od 20 do 30 lipca, i z tego względu, stósownie do art. 91 i 125 prawa karnego, o karę śmierci przeciwko nim wnosi; nie možna obwinionego sądzić, ježeli w téj saméj sprawie juž raz wyrok zapadł, albo mówiąc jaśniéj, nie wypadało dla téj saméj przyczyny Karola X z kraju wywoływać, ježeli chciano ministrów, za postanowienia z d. 25 lipca, odpowiedzialnymi uczynić. Wiem ja dobrze, iž ściśle według ustawy, sami tylko ministrowie są odpowiedzialnymi; ale ta sama ustawa powiada, že król jest nietykalny. Bez względu jednakže na to, uczyniliście Wpanowie odpowiedzialnym króla za jego ministrów; oni podpisali postanowienie, a monarcha musiał za to utratą tronu swojego przypłacić. Juž więc zapadł wyrok, i nie pozostaje wam jak tylko winnych pośredników uwolnić, boć zapewne nie jest zamiarem waszym przywracać nietykalność byłego króla, co przecież miałoby miejsce, gdybyście teraz dawnych ministrów do odpowiedzialności pocią-

gali.« W końcu swego przymówienia wnosił mówca, ażeby akt oskarżenia ministrów, był w następujący sposób ułożony: »Ministrowie są oskarżeni: 1) Że nadużywali swéj władzy dla sfałszowania wyborów i pozbawienia obywateli wolnego ich praw wykonywania; 2) Że używali gróźb przeciwko urzędnikom lud oddalali ich z urzędów za zdania polityczne, według planu umówionego w niektórych departamentach. « — Pan Briqueville był za wnioskami kommissji oskarżenia i popierał je. Przypisując zaś podpalenia w Normandji wyłącznie stronnikom kontrrewolucji, wynurzył życzenie, ażeby starano się wyśledzić głównych sprawców téj zbrodni dla ukarania ich z całą surowością prawa. — Po panu Briqueville wszedł na mównicę pan Berryer, i stanął w obronie byłych ministrów. W obszernéj mowie swojéj, powiedział on między innemi: »Macie Panowie zaskarżyć byłych ministrów o zbrodnię stanu! O zbrodnię stanu, ale względem kogo? czy względem króla którego lud zepchnął z tronu, czy też względem tego, któregoście na tron powołali; może przeciwko porządkowi rzeczy przez lud obalonemu, lub przeciwko temu któryście nowo zaprowadzili; przeciwko ustawie, któréj główną podstawę sami zniszczyliście, któréj charakter i określenia zmieniliście. Nie, Mości Panowie, od dnia 7 sierpnia, w którym wyrzeczono: iż z powodu pogwałcenia ustawy, tron Karola X, z prawa i czynu jest wakującym, od dnia w którym wybrana z grona waszego kommissja, aż za granicę Francji odprowadziła xięcia tego i jego rodzinę, zrzekliście się prawa, pociągać do odpowiedzialności, za też same czyny i nadwerężenia ustawy, ministrów Karola X.... Ogłaszając tron za wakujący, pozbawiając króla praw jego i rozciągając tę karę na potomków jego, wyszliście z téj zasady, że król tak chciał, tak sobie życzył, tak roskazał; nie możecie więc karać teraz ministrów, za to że woli jego posłusznymi byli. Dokonana przez was rewolucja zniszczyła polityczny rzeczy porządek, porządek którego utrzymanie i pomszczenie, mogło być wyłącznym do oskarżenia ministrów powodem..... Nie mogę wprawdzie powiedzieć, iżby ministrowie wcale winnymi nie byli, bo niestety, niesami ci tylko mają słuszne prawo przeciwko nim podnosić skargi, którzy ich potępienia żądają. Najpiękniejsza z koron świata, spadła z głowy potomka tylu królów! Oddano w podejrzenie i wystawiono na straszne zarzuty, charakter prawego i pełnego ludzkości króla! Długi spokój i pomyślność wielkiego narodu, zostały zagrożone. Tak jest, większa część ministrów jest winną! ale wy Mości Panowie nie możecie być ich oskarżycielami, ani nie masz dziś w kraju naszym właściwych sędziów do sądzenia winnych. Przed kogoż zaniesiecie skargę? Któż ma o ich losie wyrokować? Izba parów? Niech i tak będzie! Lecz jestże ten, dla spraw politycznych najwyższy trybunał, dziś jeszcze takim, jakim był wtenczas gdy ministrowie podlegali prawnie jego wyrokowi?....« — Po mowie pana Berryer która dość mocne wrażenie sprawiła, posiedzenie przerwano na chwilę. Potém czytał baron Podenas długą mowę, w któréj obwiniając dawnych ministrów o zbrodnię stanu, głosował za wnioskami kommissji. — — Pan Lardemelle był przeciwnego zdania i starał się dowieść, że ministrowie, podpisując postanowienie z d. 25 lipca, nie stali się winnymi zarzucanego przestępstwa, bo nie można dopuścić, ażeby mieli rzeczywiście zamiar króla i kraj zdradzać; zdawało im się raczéj, że przez swój wykład artykułu 14 ustawy, zasłonią ją od grożącego jéj niebezpieczeństwa. Dodał wkońcu, iż nie może sumiennie głosować za oskarżeniem, z przyczyny że w izbie nie dostaje 130 deputowanych, a dziedziczna izba parów, do jednéj trzeciéj części swych członków zmniejszona została.— Hrabia Artur de Labourdonnaye oświadczył, iż nie chce uniewinniać byłych ministrów, ale z drugiéj strony nie może także przychylić się do wniosków kommissji. » Gdyby (rzekł mówca), Karol X siedział jeszcze na tronie, nie wahałbym się wcale żądać całéj surowości praw przeciwko ludziom, którzy poważyliby się tak jawnie naruszać zasadniczą ustawę; tymczasem gdy ustawa ta już teraz nie istnie, a z nią zniknęła także i dynastia któréj losy przez ośm wieków tak ściśle z losami Francji połączone były; nie można dziś żądać ukarania ministrów, skoro obalono nietykalność króla przez ustawę święcie zaręczoną. — Nie macie WPanowie prawa, (dodał mówca przy końcu) uważać za konstytucyjnych, ministrów monarchy, z którym tak postąpiliście. « — Mówili jeszcze w téj materji: za wnioskami kommissji panowie Mercier, Labbey de Pompieres i Tracy; przeciwko tymże, pan Francheville; w obronie wyłącznie samego tylko ministra Montbel, wystąpił hrabia Lameżan. Przy końcu narad zabrał głos sprawozdawca pan Berenger, przechodząc ogólnemi uwagami cały tok odbytych dyskussij, poczém wszczął się spór nad pytaniem: czy izba ma głosować za oddaniem pod sąd wszystkich ministrów razem, czyli też oddzielnie każdego w szczególności; zgodzono się na ten ostatni warunek, i zajęto się najprzód xięciem Polignac. Pierwszy punkt jego oskarżenia: »iż nadużył swojéj władzy dla fałszowania wyborów i dla przeszkadzania obywatelom w wykonaniu ich praw politycznych,« został przyjęty większością głosów lewéj strony i obu dwóch środków. Podobną większością wyrzekła izba względem trzech innych punktów, to jest: 1) że konstytucję samowolnie i gwałtownie odmienił; 2) że jest winnym spisku przeciwko bespieczeństwu państwa; 3) że stał się powodem wojny domowéj, gdyż uzbroił obywateli albo był powodem ich uzbrojenia, a następnie zrządził w stolicy i w niektórych gminach morderstwo i spustoszenie. Gdy przyszło do głosowania gałkami, okazało się 244 za oskarżeniem xięcia Polignaca, a 47 przeciwko oskarżeniu. Względem innych ministrów miano rostrzygnąć nazajutrz.

NIDERLANDY. — *Z Leodjum, d. 28 września.* — Wielu mieszkańców tutejszych oddaliło się wczoraj wieczorem z miasta, dla założenia sobie pomieszkań na otwartém polu. Załoga cytadelli strzelała kartaczami do kilku tłumów ludu, które się za nadto zbliżyły; dwóch ludzi raniono, z których jeden już umarł. Od dzisiejszego ranku strzelają z cytadelli do barykady zrobionéj na przedmieściu St. Walburg i dotykającéj prawie do bramy cytadelli. Temi wystrzałami uszkodzono kilka domów na przedmieściu. — Zapewniają, że wojsko królewskie w Bruxelli ucierpiało najwięcéj wtenczas, gdy nowy Bruxelczyków dowódca, Don Juan van Halen, wynalazł dogodne stanowisko, z którego działa powstańców strychowały cały park zajęty przez wojsko. Ogień trwał od g. 11 do 3 z południa. Pan van Halen założył główną kwate-

lerę w jednym z pałaców, dokąd także przeniósł się baron Hooghvorst. Zapewniają, że wojska uderzającego na Bruxellę było 6000.—Słychać że twierdze Bergenopzoom Breda, i Nymvegen, mają być postawione w stanie obronnym.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Tajemnice literackie.

O xiążkach i ich autorach w Anglji.

(Dokończenie, patrz Nro 270.)

Pewną to jest rzeczą że literatura w Anglji i ci co się nią trudnią są w nader dwuznaczném położeniu; przeciwnie we Francji imie literata (*homme de lettres*) zawsze było szanowane, kto wie nawet czyli przed rewolucją massa tych ludzi nie miała zbytecznéj przewagi: ciemni nawet i z ograniczoną głową ludzie mają sobie za zaszczyt należyć do liczby autorów. Preciwnie u nas w Anglji, każdy gentelman wolałby być uważany za przekupnia lub handlarza jak za autora, gdyż w podobnym razie mianoby go za człowieka niebezpiecznego i pełnego złych skłonności. Myśl ta nie zewszystkiem jest fałszywa, ponieważ literatura bywa często na nieszczęście, sposobem do życia ludzi, którzy ani wychowania żadnego nie odebrali, ani mają najmniejszego prawa uważać się za literatów, będąc w stanie klecić tylko artykuły do gazet codziennych. Ale trzeba być i tu sprawiedliwym: inna jeszcze jest przyczyna tego poniżenia; może ona ma więcéj wagi niż ta, źródłem jéj bowiem są przesądy narodowe. W Anglji bogactwo tylko zasługuje na szacunek, a ubóztwo wzgardą jest pokryte. Autorowie nie mogą być bogaci, a więc przesąd ich poniża; owszem we zwyczaj weszło inaczéj nie nazywać literatów tylko biedakami, żyjącemi z rozumu, zarabiającemi piórem na chleb, i to z wielką trudnością. Wielu z arystokratów po wsiach mieszkających mniema, że ktokolwiek pisze musi koniecznie klecić ramoty; w ich przekonaniu literaci w ogóle są pamfletarze przedający swoje przekonanie, i tym niegodziwym sposobem utrzymujący nędzną swoję exystencję.«

Wszystko co dotąd zajmowało uwagę czytelnika, mówi Anglik w jedném z piérwszych pism literackich Londyńskich. Podobne uwagi obok tego cośmy już podali nieraz w Gazecie Polskiéj, dostateczne są tymczasem do ujrzenia za jednym prawie rzutem oka całéj machiny drukującéj w naszych czasach i przekazującéj potomności opinje, mniemania, zalety, błędy, cnoty i zbrodnie żyjących teraz pokoleń ludzkich w niektórych krajach. W tłumie tym różnorodnych cząstek, trudno i niepodobna zadeterminować, o ile w którym kraju ogłoszenie drukowanego papieru jest owocem światła pisarzów i oświeca społeczność, o ile jest owocem przemysłu i ma za cel utrzymanie indywiduów, o ile służy za narzędzie nikczemnym istotom z błędu lub zepsucia moralnego, do rozpościerania błędu i nieprawości. My skromni widze patrzymy tylko co się zewnątrz nas dzieje; też same mamy potrzeby co inni, winniśmy więc korzystać z nauki, i pilnie uważać w czém doświadczenie drugich może być dla nas pożyteczne. Nie mniemajmy, że Anglja wystawia w téj mierze najpotworniejszy obraz, owszem pisarze jéj i dzienniki literackie, na całym świecie odznaczają się szczerą i skromną jasnością rozumowania, i poczciwością która jest niezaprzeczoną zaletą Anglików. Jestto najświatlejszy i najzacniejszy naród (nie uważając go politycznie); jeżeli więcéj potwornych tajemnic moglibyśmy się dowiedziéć o jego machinie literackiéj niż o Ameryce, Francji, Niemczech, pochodzi to ztąd, że rzetelne uczyniono wyznanie przed publicznością. Zawieśmy więc zdanie nasze, nie porównywajmy w téj mierze Anglji z innemi krajami, dopóki gdzieindziéj ukrywane dotąd fakta nie wyjdą na jaw. Zacny autor który podał Gazecie Polskiéj sposobność zajęcia korzystnie i przyjemnie uwagi jéj czytelników tym ciekawym przedmiotem, przyznaje Francji wyższość pod względem sądu publiczności o literatach. My zaprzeczyć tego nie możemy, winniśmy atoli uczynić uwagę, że od lat kilku zaraza wielkości dzienników politycznych, i szkodliwego zastosowywania przemysłu w rzeczach *literackich*, przeszła do tego kraju z Anglji. Sąd o dziełach nowo wychodzących staje się coraz mniéj sprawiedliwym w dziennikach Francuzkich, a jak w politycznych, za nic mogą być uważane wszelkie krytyki literackie. Obok dobrego złe być musi koniecznie, ale godziż się nam obojętnym cudzoziemcom, przynajmniéj z wiadomości złego w innych krajach nie korzystać, i siebie samych od niego nie ochraniać? Nie uwłaczamy Francji, owszem mniemamy, że jeżeli przemysł w rzeczach literackich w tym kraju, może przez czas niejaki toczyć walkę ze światłem którego bezinteressowność jest cechą, i usiłować podbić je zamiast mu służyć; prędzéj czy późniéj walka ta musi się skończyć z korzyścią dobréj sprawy.

Tu niedorzeczy będzie przytoczyć kilka faktów o przemyśle literackim we Francji.

W kraju tym literaci w ogóle uważając mniéj są płatni przez xięgarzów jak w Anglji. Pan Daru w piśmie swojém o xięgarstwie we Francji, uważa, że ogół dochodu rocznego literatów Francuzkich wynosi zaledwie 500,000 fr. (800,000 złp.) Licząc wszystkie osoby piszące sztuki dla teatrów drugiego rzędu, redaktorów pism politycznych, naukowych i literackich, liczba ich wszystkich do 250 dochodzi. (Bezwątpienia nie liczył pan Daru majętnych osób które choć biorą zapłatę od xięgarzów za swoje dzieła, nie należą jednak do rzędu ludzi z pióra żyjących). Rozdzieliwszy tedy owe 500.000 fr. na równe części, wypadnie na każdego literata 2000 fran. (3200 złp.) na rok. Podobny dochód wyrównywa zaledwie dochodowi czeladnika pracującego przy warsztacie jakim; a wiedziéć zaś potrzeba, że niektórzy literaci mają czasem do 30 tysięcy fr. dochodu, a inni znowu i tysiąca nie mają. Autorowie dramatyczni największy mają udział w tych dochodach, owszem niektórzy, jak pan Scribe, majątki zbierają. Co się tyczy redakcji pism perjodycznych niewychodzących codziennie, zawsze prawie bardzo mało przynosi korzyści, a i takie jakie są, nieregularnie bywają uiszczane. Ogromne majątki kilku dzienników politycznych Paryzkich, nie wchodzą wcale w rachubę naszę, jestto bowiem zupełnie przedmiot handlowy, przynoszący zysk akcjonarjuszom tylko, a nie tym którzy należą do redakcji; skąd wynika, że czasem dla widoków pieniężnych właścicieli pisma, lekkie odcienia i zmiany postrzegać się dają w duchu ich redakcji.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.